Ks Pawłowski Jan Druk
P139/25001
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w KIELCACH Rok założenia 1909

Nr. 8. KIELCE, DNIA 22 LUTEGO 1931 ROKU. ROK II.

GAZETA TYGODNIOWA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

CENA 10 GROSZY. KONTO w P. K. O. 66.166.

Cena prenumeraty: półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł. 20 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. || Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milimetrowy na ostatniej stronicy 20 groszy.

Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: KONIECPOL. POCZTA i ST. KOL.: KONIECPOL. TELEFON Nr. 13.

Pociecha w naszych strapieniach.

Cieżkie koleje przechodził nasz naród. Rozbiory kraju, stuletnia niewola, okrutne prześladowanie, więzienia, zsyłka na Sybir, katowanie dzieci za polski pacierz, to wszystko było Drogą Krzyżową, po której kroczyła Polska aż do zmartwychwstania swego. I gdzie szukaliśmy wtedy pociechy? Krzyż Chrystusowy był naszem pokrzepieniem. To też niema na świecie narodu, któryby podobnie jak my umiłował rozważanie Męki Pańskiej. Niemal co kilka dziesiąt kroków możemy spotkać przy naszych drogach krzyże i „Męki Pańskie". Zawsze też odprawiano u nas nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Każda pielgrzymka po przyjściu na Jasną Górę odprawia Drogę Krzyżową, by użalić się i wypłakać na swoją niedolę.

W Polsce też tylko odprawia się rzewne nabożeństwo, zwane „Gorzkiemi żalami". Było ono zawsze największą pociechą naszych ojców i najlepszem pokrzepieniem we wszystkich smutkach, było osłodą naszych cierpień, dawało siłę i moc do znoszenia krzyżów.

Dziś, choć mamy Ojczyznę wolną i niepodległą, nie brak nam utrapień, i nigdy nam ich nie braknie, bo ziemia była i zawsze będzie krainą cierpień. Dokucza nam bieda, przeżywamy niesłychany kryzys, tysiące ludzi chodzi bez pracy, bez kawałka chleba, słychać zewsząd narzekania. Ale nie rozpaczajmy! Nie traćmy nadzieji!

Jeden z naszych pieśniarzy, ks. Antoniewicz, pięknie o tem mówi:

„W Krzyżu cierpienie,
w Krzyżu zbawienie,
w Krzyżu miłości nauka;
Kto Krzyż odgadnie,
ten nie upadnie,
ten nic nie pragnie, ni szuka.
W Krzyżu ochłoda, w Krzyżu osłoda, dla duszy smutkiem zmęczonej,
Gdy grom się zbliża, pospiesz do Krzyża, on ciebie wesprze, ocali!"

Polska przetrwała większe biedy i nieszczęścia, nie zginie i teraz. Krzyż Chrystusowy zasłoni nas od bolszewickiej zarazy, Krzyż Chrystusowy da nam zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, Krzyż Chrystusowy oddali od nas wszystkie nieszczęścia i biedy!

W Tym Znaku nasze zwycięstwo!

Prawdzic.

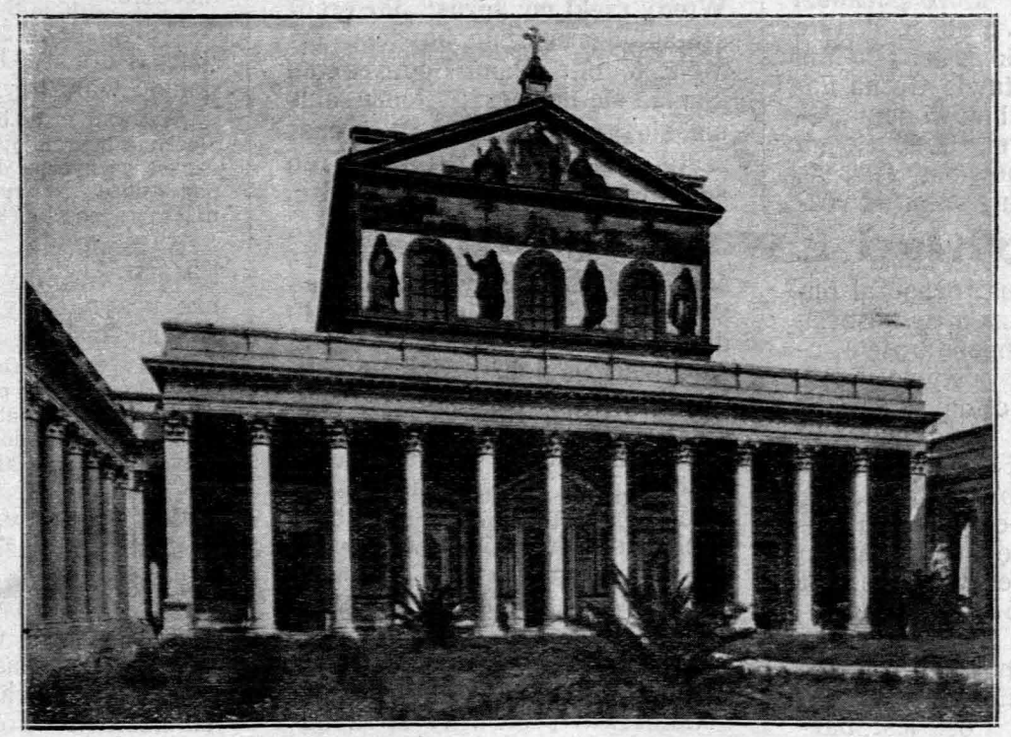

Rzym. Bazylika św. Pawła za murami. (czytaj art. „W drodze do gorącej Afryki".

NIEDZIELA PIERWSZA czyli WSTĘPNA WIELKIEGO POSTU.

Lekcja czyli Czytanie

wyjęte z 2-go listu św. Pawła do katolickiej parafji w Koryncie, rozdział 6-ty od wiersza 1-go do 10-go.

Bracia! Napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali. Albowiem Bóg mówi: „Czasu łaski wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia poratowałem cię" (Izaj. 49, 8). Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia. Nie dawajmy nikomu żadnego zgorszenia, aby nie ganiono służby naszej, lecz we wszystkiem zalecajmy siebie, jako słudzy Boży, we wielkiej cierpliwości, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w chłostach, w więzieniu, w rozruchach, w dolegliwościach, w czuwaniach nocnych, w postach; przez czystość, przez rozsądek, przez pobłażliwość, przez łagodność, przez Ducha Świętego, przez miłość nieobłudną, przez mówienie prawdy, przez moc Bożą, przez broń sprawiedliwości na prawo i na lewo, w chwale i zelżywości, w osławieniu i dobrej sławie; uważani za zwodzicieli, a my jesteśmy prawdomówni, ze zapoznanych, a przecież my dobrze znani, za umierających, a oto żyjemy, za pokaranych od Boga, a przecież nie straceni, za smutnych, a przecież zawsze weseli, za ubogich, a przecież wielu wzbogacamy, za nic nie mających, a wszystko posiadamy.

Ewangelja święta

zapisana u św. Mateusza w rozdziale 4-ym od wiersza 1-go do 11-go

W on czas: Zawiedziony był Jezus od Ducha na pustkowie, by być kuszonym przez szatana. A poszcząc przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, uczuł później głód. Przystąpił też kusiciel doń i rzekł Mu: „Jeśliś jest Synem Bożym, powiedz, by te kamienie stały się chlebem". A On odpowiadając rzekł: Napisano: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdem słowem, które pochodzi z ust Bożych:: (V. Mojż. 8, 3). Wtedy szatan uniósł Go ze sobą do Miasta Świętego, i stawia Go na narożniku świątyni, i mówi doń: „Jeśliś Synem Bożym, rzuć się na dół"; napisano bowiem (Ps. 90, 11—12): „Aniołom swoim da rozkaz o Tobie, a oni Ciebie na rękach poniosą, byś snadź nie zranił Swej nogi o kamień". Jezus mu odrzekł: Napisano również: „Nie będziesz kusił Pana Boga swego" (V. Mojż. 6, 16). Szatan unosi Go także na górę bardzo wysoką i przedstawia Mu wszystkie królestwa świata i przepych ich i mówi doń: „To wszystko dam Tobie, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon". Wtedy rzekł mu Jezus: „Idź precz szatanie! Napisano bowiem (V. Mojż. 6, 13): „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i Jemu samemu służyć będziesz". Wówczas szatan odstąpił od Niego, a oto aniołowie przystąpili i służyli Mu.

Wykład Ewangelji św.

Zanim Pan Jezus rozpoczął publicznie głosić ludziom swą Boską naukę, czyli Ewangelję świętą, udał się pierw na pustynię, gdzie spędził czterdzieści dni na modlitwie, a przytem pościł surowo, nic nie jedząc ani pijąc. Choć nie możemy tak surowo pościć, jak Pan Jezus, choć bez pokarmu trudno nam obejść się jeden dzień, to jednak obowiązkiem naszym jest pościć, umartwiać ciało i pokutować za grzechy. Pan Jezus bowiem wyraźnie mówi: „Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy razem zginiecie". Post jest bardzo potrzebny i pożyteczny, ujarzmia bowiem ciało, powstrzymuje od grzechów, podnosi ducha, pobudza do życia cnotliwego. Dawniej ludzie pościli bardzo surowo, mimo to byli zdrowi i żyli długo. Święty Antoni i święty Paweł pustelnicy przez całe życie karmili się samemi prawie korzonkami, a żyli przeszło po sto lat. Dziś ze względu na ciężkie warunki Kościół złagodził posty, udzielił nad zwyczajnych dyspens, mimo to ludzie jeszcze narzekają na posty i lekceważą je sobie. Niejedni, gdy im się powodzi, jedzą mięso w piątki, Bóg im za to nie błogosławi, często brakuje im chleba i muszą pościć nawet w niedziele!

Idźmy za przykładem pobożnych naszych ojców i zachowujmy posty! Umartwiając zaś ciało, powstrzymujmy się przedewszystkiem od grzechów! Odmawiając językowi smaczniejszych potraw, unikajmy również klątwy, obmów i kłamstwa; postawmy straż naszym oczom, by nie patrzyły na to, co może nas pobudzić do nieczystych i lubieżnych myśli; nakażmy nogom, by nie chodziły na grzeszne zabawy, podejrzane spacery, uszom, by nie słuchały plugawych mów i wesołych muzyk. W ten sposób umartwiajmy nasze ciało, a taki post będzie Bogu miły, nam zaś pożyteczny. Post łagodzi i oddala od nas kary Boże. Kiedy mieszkańcy Niniwy zgrzeszyli ciężko, Bóg posłał proroka Jonasza, który chodził po ulicach tego miasta i wołał: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa będzie zburzona". Gdy usłyszeli te słowa mieszkańcy Niniwy, rozpoczęli post, a wówczas Bóg ulitował się nad nimi i oddalił od nich karę.

I my przez grzechy nasze zasłużyliśmy na gniew Boży i już nieraz spadały na nas kary. Ale Bóg nie chce naszej zguby, On wzywa nas do pokuty.

Pośćmy, więc szczerze, spowiadajmy się z naszych grzechów, a Bóg nam przebaczy i oddali karę.

ZNACZENIE OBRZĘDÓW.

W Wielkim Poście wszystkie modlitwy i ceremonje kościelne tchną duchem pokuty i są jakoby wołaniem duszy do Boga o miłosierdzie.

Wstęp Mszy św. jest pieśnią nadziei i otuchy. Bóg obiecuje swą pomoc walczącym chrześcijanom:

„Wzywać mnie będzie, a Ja go wysłucham; wyratuję go i okryję chwałą; nasycę go życiem długiem. Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, bezpiecznie przebywa pod opieką Boga".

W Modlitwie zbiorowej prosi Kościół, abyśmy przez post i dobre uczynki wyjednali sobie potrzebne łaski.

„Boże, który Kościół swój oczyszczasz dorocznym postem czterdziestodniowym, spraw, aby rodzina Twa dobremi uczynkami dopięła tego, co wstrzymaniem się od pokarmu od Ciebie otrzymać pragnie".

W Lekcji Św. Paweł zachęca nas, abyśmy czasu łaski dobrze użyli. Ten czas łaski to Wielki Post, w którym wszystko wzywa nas do pokuty i do poprawy, a Bóg w tym czasie gotów nam wszystko przebaczyć i łask swoich udzielić. Korzystajmy zatem z tak drogiego czasu i czyńmy godne owoce pokuty. **Ks. St. M.**

W drodze do gorącej Afryki.

Rzym. Życie świętego Sebastjana.

Z kościołka „Kwo wadis" udaliśmy się do kościoła św. Sebastjana. Któż z nas nie słyszał o tym świętym męczenniku? Był dowódcą przybocznej straży cesarskiej; za śmiałe wyznawanie wiary chrześcijańskiej został skazany na rozstrzelanie łukami. Skłuty strzałami, oblany krwią, zdawało się, że już nie żyje. Ale Bóg zachował go przy życiu, aby po raz

Rzym. Wnętrze bazyliki św. Pawła za murami.

drugi oddał się dobrowolnie na jeszcze okropniejsze męki.

Poniósł śmierć męczeńską pod kijami, stając się dla innych przykładem męstwa i stałości w wierze. Zwłoki umęczonego wrzucono do głębokiego rowu z nieczystościami; spadając, zawisły na haku w murze. Chrześcijanie zebrali je stamtąd potajemnie i pochowali ze czcią obok innych męczenników w podziemiach za miastem.

W kościele świętego męczennika.

Wkrótce potem, po ogłoszeniu przez cesarza Konstantyna wolności dla chrześcijan, zbudowano nad owemi podziemiami kościół i przeniesiono do niego zwłoki św. Sebastjana. W głównym ołtarzu spoczywają popioły św. Szczepana papieża, umęczonego również za wiarę. Szczątki św. Sebastjana znajdują się w ołtarzu bocznej kaplicy. Z pamiątek po nim przechowują tu jedną ze strzał, któremi był przeszyty, i słup, do którego został przywiązany, gdy strzelali do niego łucznicy. Znajduje się tu również ów kamień z drogi Appijskiej, na którym Pan Jezus pozostawił odcisk swoich stóp.

Z kaplicy św. Sebastjana schodzimy do podziemi, w których dawni chrześcijanie chowali zmarłych, w czasie zaś prześladowań ukrywali się i odprawiali nabożeństwa.

Bazylika św. Pawła.

Od św. Sebastjana udaliśmy się do bazyliki św. Pawła. Jest ona drugim co do wielkości kościołem w Rzymie, 120 metrów długa, 60 metrów szeroka i 23 metry wysoka.

Stanąwszy jednak w progu tej bazyliki doznaje się wrażenia, że ogromem dorównywa kościołowi św. Piotra. Co za olbrzymia nawa! A za rzędami stojących wzdłuż niej słupów jakie ogromne boczne nawy, po dwie z każdej strony! Wzrok poprostu gubi się wśród słupów, których jest osiem dziesiąt. Wyciosane z połyskującego granitu, u góry zakończone ozdobnemi nagłówkami, na których, po obu stronach środkowej nawy, opiera się główna ściana, przerzucając się od słupa do słupa sklepionemi łukami. A nad tem wspaniały rzeźbiony pułap.

Cały ten olbrzymi kościół jest wykonany wewnątrz z najpiękniejszego marmuru i granitu. Od pułapu do posadzki wszystko kamienne, połyskujące jak zwierciadło. Na górnej ścianie nad kolumnami ciągną się rzędem, w okrągłem obramowaniu, piękne obrazy wszystkich papieży. Jest ich podobno 260. Każdy taki obraz z podobizną papieża, ułożony z maleńkich drobnych kamyczków, ma przeszło półtora metra średnicy.

W ołtarzach są przepiękne, ogromne obrazy mozaikowe, między innemi nawrócenie się św. Pawła, ukamienowanie św. Szczepana, który w chwili męczeństwa widzi nad sobą otwarte niebo; ukoronowanie Najśw. Maryi Panny, którą Bóg wieńczy w niebie wśród jasności, gdy tymczasem tam na dole Apostołowie zgromadzeni u Jej grobu, oglądają ze zdumieniem kwiaty, które znaleźli za miast ciała Wniebowziętej. Postacie na tych obrazach się jakby żywe; barwy tak piękne i świeże, że nie chce się oczu oderwać i trudno uwierzyć, że te obrazy są ułożone z kawałeczków kamieni.

Wielki ołtarz w bazylice.

Nie można też dosyć napatrzyć się na wielki ołtarz, tyle tam pięknych marmurów i różnych kosztownych kamieni. Są tam duże tafle kamienia zielonego jak murawa, w czarne delikatne żyłki, zwanego malachitem; są ozdoby z kamienia lapis lazuli, modrego z czarnym, cenionego prawie na wagę złota; są całe słupy z przezroczystego alabastru.

Wielki ołtarz stoi w miejscu, gdzie poprzeczna nawa przecina nawę główną. U dołu w konfesji złożone są prochy św. Tymoteusza, sam zaś ołtarz jest grobowcem św. Pawła. Tu spoczywają jego relikwje, lecz nie całe; głowa razem z głową św. Piotra przechowuje się w kościele Laterańskim.

Przed konfesją stoją wyrzeźbione z marmuru dwie ogromne postacie: św. Piotra, apostoła wiary, i św. Pawła, apostoła miłości. Piotr był ubogim, nędznym rybakiem, — Chrystus go powołał, a on całą duszą w Niego uwierzył i dla tej wiary stał się Jego namiestnikiem i rządcą Kościoła. Paweł, zwany jeszcze wtedy Szawłem, był prześladowcą chrześcijan, — Chrystus przemówił do niego, i wnet z serca Szawła ustąpiła zawziętość, a napełniła je miłość i przez tę miłość stał się Apostołem narodów, znosił trudy, prześladowanie, wreszcie śmierć poniósł chętnie dla Chrystusa.

(c.d.n.).

Lechita.

—)x(—

Pierwsza narodowa pielgrzymka Polska do Ziemi Świętej.

Ziemia święta pod względem roślinności.

Lasów w Ziemi św. niema wcale. Ręka nieprzyjacielska, a zwłaszcza turecka, zburzyła miasta i wycięła drzewa, deszcz spłukał ziemię, nawiezioną na kamienne podglebie, zamiast więc dawnych lasów i ogrodów, sterczą dziś obnażone skały, a urodzajne niegdyś pola porosły w wielu miejscach zielskiem.

Najbardziej zniszczyli Ziemię Św. Turcy, którzy przez długie wieki panowali nad tym krajem; oni to wycinali drzewa i nakładali duże podatki od każdego drzewka nie tylko owocowego, ale nawet dzikiego. Dawniej, jak świadczy Pismo św., Ziemia Św. była krajem bardzo urodzajnym „mlekiem i miodem płynącym", w dolinach

jej bowiem rozpościerały się bogate niwy, na wzgórzach zaś wił się bujny winograd i szumiały gaje drzew owocowych, a niektóre z tych drzew trzy razy do roku rodziły. Dziś wszystko się zmieniło. Klątwa Boża, rzucona na lud przeniewierczy, i w ślad za nią idące klęski, jak najazdy zdobywców, rozproszenie ludu Izraelskiego, którego miejsce zajęło leniwe plemię arabskie, gnuśność mieszkańców i zdzierstwo rządu tureckiego przemieniły tę krainę prawie w pustynię. Mimo to ziemia jest żyzna i przy większej nieco zapobiegliwości obróciłaby sie w urodzajną i wyżywiłaby daleko więcej ludności.

Od czasów ostatniej wojny Ziemia Św. dostała się pod opiekę Anglii, to też widać tu z każdym rokiem coraz większy postęp; doliny pokrywają sie piękną pszenicą, a na wzgórzach powstają coraz wieksze ogrody.

Ludność i wyznanie.

Ziemie Św. zamieszkują dziś rozmaite ludy, a mianowicie: Syro-Arabowie, Żydzi, Ormianie, Grecy, Turcy, Beduini i europejczycy, zwani Frankami.

Pod wzgledem religijnym Ziemia Św. przedstawia się bardzo smutnie i boleśnie dla serca katolickiego, bo zamieszkują ją przeważnie wyznawcy Mahometa, a miedzy wyznawcami nauki Chrystusowej niema jedności. Z początku wszyscy chrześcijanie w Palestynie należeli do Kościoła katolickiego, ale kiedy w roku 1052 Konstantynopol oderwał się od Rzymu, odczepieństwo to zaraziło i Ziemię Św. Wyznawców religji katolickiej jest w Ziemi Św. około 23 tysiące. Odczepieńców jest znacznie więcej, gdyż mając więcej zasobów pieniężnych, z łatwością mogą pozyskać dla swej wiary chciwych na pieniądze Arabów; rząd angielski więcej też popiera odczepieńców i protestantów, aniżeli katolików. Najwięcej w Ziemi Św. jest wyznawców Mahometan, czyli muzułmanów, bo prawie 80 procent wszystkiej ludności. Nie można się temu dziwić, gdyż Turcy byli panami tej ziemi od tysiąca lat i pod karą śmierci nie wolno było Turkowi zmienić swej religji i przyjąć chrześcijańskiej. W roku 1926-ym było w Ziemi Św. ogółem 900,000 mieszkańców, w tem 154,000 Żydów. Najwięcej w Ziemi Św. jest Arabów, potem idą Grecy, Turcy, Beduini i europejczycy.

Nidawnwo odsłonięty **olbrzymi pomnik Tadeusza Kościuszki** w Łodzi na placu Wolności. Na wysokim czworograniastym słupie stoi sławny, naczelnik narodu, odlany z bronzu z ręką oparaą na drzewku, wyobrażającem wolność. Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Lubelskiego.

Żydzi osiedlają się przeważnie w miastach; po wojnie zaczęli osiedlać się i na dolinach palestyńskich, pozakładali tu gospodarstwa na sposób europejski, zaczęli uprawiać rolę, ale jakoś im się nie chce pracować na roli i uciekają z powrotem do Europy, a zwłaszcza do Polski, bo jak sami mówią, tu jest im najlepiej.

(d.c.n.)

Ks. St. Marchewka.

—)x(—

Czy Kościół zniósł posty.

Gawęda dwóch sąsiadów.

„Jak się macie, Macieju? — pyta sąsiad starego przyjaciela, którego przyszedł odwiedzić w niedzielę,—co wam to jest, żeście dziś tacy smutni?"

— „Ha, czegóż się mam weselić, czy to nie widzę, co się teraz dzieje na świecie? Ludzie coraz

---

J. EMONTS. 46).

Przygody w Kamerunie.

Przedruk zastrzeżony.

Powieść.

— Przyszedłem więc umyślnie, — mówił dalej naczelnik, — by dowiedzieć się, jak czujesz się po tych nocnych strachach. Obawiam się bowiem, że i ty nie spałeś dzisiejszej nocy.

— Dzięki ci Majito, naczelniku Tszoby, za troskliwość, ale zaspokoiwszy ciekawość, spałem wcale dobrze.

— Doprawdy? — wyraził swe bezgraniczne zdziwienie naczelnik szczepu, — więc mogłeś spać rzeczywiście, gdy w całej wsi nikt oka nie zmrużył?

— O, nawet znakomicie!

— Czyż nie słyszałeś głosu duchów?

— Owszem, zauważyłem nawet, że gość ów posiada wcale dobry głos! — odparł z uśmiechem ksiądz Gennard.

— Co? Czyż ty wogóle nie boisz się Kenata buafu?

— Ani trochę! Krzyki te nawet ubawiły mię, gdyż rzeczywiście rzecz jest warta śmiechu. Jeszcze nigdy biały człowiek nie obawiał się żadnego z waszych duchów.

— O... och! — westchnął stary zafrasowany. Nauczysz się jeszcze tej trwogi, o biały mężu! Nie jest to bowiem zwykły duch, który nas tylko straszy. Jest to duch śmierci, a przeciw śmierci nawet biali nie znają czarów.

— Zapewne! Gdy Wielkiemu Duchowi podoba się powołać mię, umrę kiedyś i ja. Bądź jednak pewny, Majito, że nie umrę przez waszego ducha trwogi.

— Posiadasz więc zapewne przeciw niemu jakieś potężne czary.

— Bynajmniej, nie mam i nie potrzebuję ich wogóle.

— W takim razie szkoda, gdyż twoje czary mogłyby i nas uchronić od zguby.

— O, ja obronię was i bez pomocy czarów. Nie bójcie się tylko! Zapewniam was, że duch trwogi nie zabije tej nocy nikogo.

— O, o! miałożby to być prawdą? — zawołało w osłupieniu kilku doradców.

— Tak będzie niewątpliwie, ale pod jednym warunkiem, a mianowicie, ażebyście nie mówili Bindabie nic o mnie, bo wówczas użyje on swych czarów, które mogłyby pokrzyżować moje plany.

— Och, nie wątp o tem biały człowieku! — uspokoił misjonarza naczelnik. — W żadnym wypadku nie zażądamy pomocy od naszego czarownika, gdyż leki jego nie mają mocy przeciw Kenata buafu! Lecz w takim razie powiedz, jak weźmiesz się do rzeczy? Nie rozumiem tego wogóle.

— Zrozumiesz jutro, naczelniku!

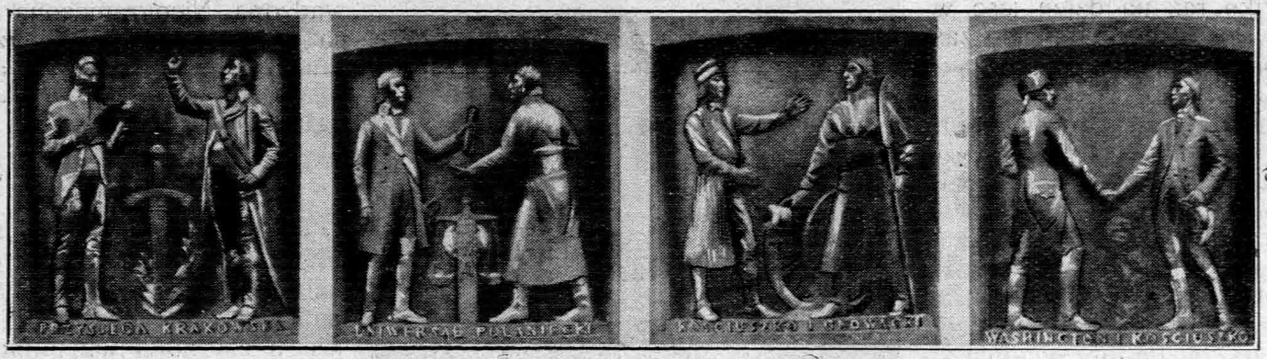

Cztery płaskorzeźby na pomniku Tadeusza Kościuszki w Łodzi, przedstawiają ważniejsze momenty z życia naczelnika narodu, a mianowicie: 1) przysięga, którą złożył Kościuszko na rynku w Krakowie, że nie wypuści z ręki miecza, póki nie wywalczy narodowi wolności, 2) uniwersał Połaniecki czyli list do narodu, w którym Kościuszko nadaje włościanom osobistą wolność, 3) Kościuszko i Bartosz Głowacki ze zdobytą na moskalach armatą, 4) wódz amerykański Waszyngton i Kościuszko, który walczył o wolność stanów Zjednoczonych Ameryki.

gorsi, zapominają o Bogu, o świętej wierze, nie chcą chodzić do kościoła, nie słuchają kapłanów, lekceważą wszystko. A tu jeszcze mówią, że podobno Ojciec święty miał znieść święta a nawet posty? Ani się człekowi wierzyć temu nie chcę; czy to już koniec świata?"

„Któż wam to powiedział,—pyta sąsiad — przecież byłem w Popielec w kościele i słyszałem wyraźnie, jak nasz ksiądz ogłaszał ludziom, że rozpoczął się Wielki Post, który będzie trwał do samej Wielkanocy".

— „Cóż z tego, że ksiądz ogłosił post, kiedy w kalendarzu wyraźnie pisze, bo tak czytały wczoraj moje wnuczki, że wolno wtedy jeść mleko, można krasić pokarmy tłuszczem i skwarkami, w poniedziałki zaś, wtorki, środy i czwartki można nawet jeść mięso. Cóż mi to za post, dyć to czysta herezja i kpiny z Pana Boga!"

— „Mój Macieju,—mówił sąsiad, — jaka to szkoda, żeście słabi na nogi! Gdybyście mogli iść do kościoła, jak to dawniej bywało, tobyście słyszeli, jak nam ksiądz proboszcz objaśniał tę sprawę z postami i zniesionemi świętami. Dawniej, — mówił ks. proboszcz — o pokarmy postne było łatwiej, niż dzisiaj, bo było dużo nabiału, miodu, ludzie mieszkali przeważnie na wsi, byli silniejsi i zdrowsi, mogli więc przez dłuższy czas obejść się bez mięsa i tłuszczów, które im zastępowały miód, olej i t. p. Dziś ludzie pracują w fabrykach, zarabiają mało, o mleko i nabiał trudno, a przecież człowiek ciężko pracujący musi się lepiej odżywiać, bo inaczej zapadłby w suchoty, dlatego Kościół święty, jako dobra matka, pozwala w poście krasić pokarmy tłuszczami zwierzęcemi, a nawet spożywać mięso w niektóre dni postne, w ograniczonej ilości. Nie jest to żadna herezja, ani gwałcenie praw Bożych, bo posty ustanowił Kościół, który też ma prawo uwalniać ludzi w pewnych okolicznościach od tego obowiązku, gdy zajdzie potrzeba. Tak właśnie postępuje Kościół w dzisiejszych ciężkich czasach.

Choć jednak wolno dziś spożywać mięso w niektóre dni Wielkiego Postu i krasić pokarmy tłuszczami, to jednak Kościół wcale postów nie zniósł i każdy chrześcijanin katolik obowiązany jest pościć i umartwiać swoje ciało. Przecież wyraźnie mówił nam ks. proboszcz z ambony, że kto ukoń

— Przybyliśmy tutaj, ponieważ mamy do ciebie zaufanie, przyszliśmy w nadziei, że twoje czary będą nam pomocne. Teraz jednak, ponieważ chcesz ochraniać nas bez czarów, proszę cię w następną noc przyjść do mej zagrody. Otrzymasz na mieszkanie najlepszą chatę! Boję się mianowicie, że duch śmierci głównie mnie ma na oku. Ty zaś jesteś, jak twierdzi Kenfui, stokrotnie mądrzejszy od wszystkich czarnych razem wziętych i posiadasz broń piorunową.

— Co tam broń piorunowa! Alboż to i wy nie posiadacie dzid do obrony przed straszliwym duchem?

— Och, nasze dzidy nie zaszkodzą mu; przeciwnie zwróciłyby się one przeciw temu, ktoby je rzucał. O tem pouczyło nas już niejednokrotnie bolesne doświadczenie. Jesteśmy wobec tego ducha najzupełniej bezsilni. Inaczej ma się rzecz z piorunowym kijem. Kij ten posiada donośny głos, który, być może, odpędzi ducha.

— Naczelniku, — odpowiedział misjonarz, — nie mogę niestety przyjąć twego pięknego planu, gdyż siedząc w tej zagrodzie, nie mógłbym ręczyć za twe bezpieczeństwo. Zaufaj więc mej mądrości i bądź spokojny!

— Gdyby twe słowa okazały się prawdą, a ja osobiście nie wątpię o tem, — oświadczył naczelnik, — to będziesz i na wieki pozostaniesz naszym przyjacielem! A teraz odchodzimy, by dać ci czas obmyślenia twych mądrych planów.

Po podaniu rąk i zwykłych zwrotach pożegnalnych odeszli naczelnik i dostojnicy widocznie uspokojeni, chociaż łamali sobie głowy nad tem, jak weźmie się do rzeczy biały. A ponieważ każdy podziwiał jego spokój i ufność, więc też odleciała ich i trwoga.

Musiał to być mądry i potężny czarownik. Kilkakrotnie wspominali w rozmowie sztukę książek, którą posiadał. Sztuka ta musiała chyba być kluczem do zagadki jego mądrości i potęgi. W końcu naczelnik i dostojnicy doszli do przekonania, że dobrze byłoby zabezpieczyć sobie darami przychylność tego nadzwyczajnego męża. Każdy powracał do domu z zamiarem kupienia sobie łaski białego kosztownym podarunkiem.

Ze względu na to, że rozmowa trwała przez czas dłuższy, ksiądz Gennard zaniechał przechadzki do wsi, by oczekiwać przed chatą na powrót Kenfuego. Trawiła go troska o przyszłość. Czy usiłowania Kenfuego, będą uwieńczone skutkiem? Cóż począć, gdy Tszobowie stchórzą? Lecz nie, Lanju i Kenfui musieli przecież znać swych przyjaciół i z pewnością znajdą u nich poparcie.

(c. d. n.).

czył 21 rok życia i jest zdrowy, może tylko raz na dzień jeść w Wielkim Poście do syta, rano zaś i wieczorem może się tylko posilić; obowiązuje to we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem niedziel. Mówił też ksiądz proboszcz, że z dyspensy, jakiej udzielił Ojciec św. mogą korzystać ci, którym trudno jest pościć. Kto zaś może pościć, chce pościć, i rzeczywiście cały Wielki Post nie bierze mięsa do ust, ten będzie miał wielką zasługę, o sam dobrowolnie zadaje sobie umartwienie.

Post zależy nie tylko na umartwieniu języka i podniebienia, nie tylko na powstrzymaniu się od pokarmów mięsnych, ale jeszcze więcej na umartwieniu woli naszej. Te zaś umartwienia może sobie każdy z nas zadać.

Jakby to było dobrze, gdyby każdy postanowił, naprzykład, że w poście nie weźmie do ust wódki! Ileżby przez to mniej było obrazy Boskiej, ile zaoszczędzenia pieniędzy w te ciężkie czasy!"

„Mądrze mówicie, sąsiedzie, teraz już rozumię, że Kościół postępuje z ludźmi, jak najlepsza matka".

„Zostańcie z Bogiem, Macieju, następnym razem pogadamy sobie znowu o świętach zniesionych". P.

—)x(—

Spółdzielnie rolnicze.

Kasy Stefczyka czynnikiem postępu wsi.

Opieka i pomoc prawna ze strony związków rewizyjnych, poparcie finansowe zaś ze strony Centralnej Kasy stwarzają dla Kas Stefczyka warunki pomyślnego rozwoju. Kasy wyzyskują te warunki i już obecnie stają się nieodzownym czynnikiem życia gospodarczego i postępu wsi. To wyjątkowe znaczenie zawdzięczają swoim zaletom organizacyjnym i dostosowaniu do potrzeb i warunków ludności drobno-rolniczej.

Zgóry określony mały okręg działania umożliwia Kasie głębsze zaznajomienie się z warunkami miejscowości i dostosowanie do nich swej pracy.

Jako Kasa oszczędnościowa daje mieszkańcom sposobność łatwego składania drobnych nawet oszczędności. W braku kasy drobne kwoty leżałyby bezużytecznie w schowkach i zakamarkach, nie przynosząc korzyści ani właścicielowi, ani innym.

Jako Kasa pożyczkowa, znając dokładnie miejscowe stosunki, potrafi udzielać zdrowego kredytu, dopilnować by kredyt użyty został na cele gospodarcze, by w ten sposób stał się błogosławieństwem drobnego rolnika, a nie przekleństwem i powodem ruiny.

Druchna konkursistka ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Daleszycach, w powiecie Kieleckim, ze swym „Maciusiem".

Znaczenie kredytu.

Trzeba bowiem zawsze pamiętać o tem, że kredyt jest taką samą siłą jak ogień. Jeżeli dostanie się w ręce nieoględne lub słabe, które nie umieją się z nim obchodzić, jeżeli nie ujmiemy go w karby, to sieje spustoszenie, pochłania mienie ludzi i uboży cały kraj.

Należycie jednak opanowany, użyty i pokierowany staje się siłą twórczą, jak ogień i jak on wydaje ciepło, ruch i życie pracy ludzkiej.

W małej Kasie istnieje możność bezpłatnej pracy Zarządu i Rady Nadzorczej, dzięki czemu koszta administracji są możliwie niskie, a co za tem idzie i pożyczki mogą być tanie.

Interesy drobnej Kasy nie są ani zbyt liczne ani ryzykowne. Kontrola ich może być łatwo przeprowadzona. Nieograniczona solidarna odpowiedzialność wzmacnia czujność członków i skłania do żywszego zajmowania się spółdzielnią.

Druchny konkursistki z Koniuszy, w powiecie Miechowskim, wyhodowały wspaniałe okazy buraka pastewnego odmiany Ekendorfa.

Kasy Stefczyka szerzą cnoty społeczne.

Działając na ograniczonej przestrzeni, Kasy mają sposobność szczepić i rozwijać pewne cnoty społeczne i obywatelskie. Krzewią wśród szerokich mas ludności rolniczej cnotę oszczędności, przyzwyczajają do punktualności w wypełnianiu zobowiązań, uczą odróżniać ludzi rzetelnych i prawych, trzeźwych i zapobiegliwych od niesumiennych, lekkomyślnych i marnotrawców, rozpowszechniają zasadę solidarnej zbiorowej współpracy, uczą ludzi wiary we własne siły i w doniosłe znaczenie zgodnego współdziałania.

Oto, co sprawia, że Kasy Stefczyka stały się niezbędnym czynnikiem w całokształcie życia wsi. (c.d.n.).

Tadeusz Radwański.

—x—

GOSPODARSTWO.

O umiejętnej pracy na roli.

Czysty zysk z gospodarstwa celem naszych rozważań.

Wskazałem, że celem naszych zabiegów gospodarczych jest możliwie największy czysty zysk. Omówiłem znaczenie rachunkowości rolniczej — jedynej i wyłącznej drogi do poznania przychodów i rozchodów. Podkreśliłem ogromnej wagi okoliczność, że przychody tworzą się ze sprzedaży wytworów różnych gałęzi gospodarstwa, a więc wielkość przychodów zależy w równym stopniu od tego, ileśmy wytworów sprzedali, jak i od przeciętnej ceny osiągniętej za jednostkę danego wytworu (np. litr mleka, procent tłuszczu, kilo ziarna, jedno jajko i t. d.). Wyjaśniałem również, że ilość wytworów sprzedażnych, czyli przeznaczonych na zbycie, zależy od dwuch czynników: od wielkości wytwarzania i od wielkości spożycia, to znaczy stanowi różnicę pomiędzy tem, cośmy w gospodarstwie wytworzyli i tem, cośmy w ten lub w inny sposób w gospodarstwie zużyli. Im więcej wytworzymy i mniej zużyjemy we-

wnątrz gospodarstwa, tem więcej będziemy mieli na zbycie. To jasne. Ale sprawa zwiększenia wytwórczości, jak również i zmniejszenia spożycia — jest już sztuką nielada, wymagającą odpowiednich umiejętności. Uchyliliśmy nie co rąbka tej rozległej wiedzy, omawiając sposoby podniesienia wytwórczości mlecznej. Wskazaliśmy szereg praw przyrody, rządzących w świecie zwierzęcym, wyjaśniając szerzej, co to jest prawo przyrody.

Od czego zależy wielkość wytwórczości?

Zanim przejdziemy do ustalenia praw przyrody rządzących wytwórczością i życiem roślin uprawnych, musimy jeszcze wniknąć głębiej w istotę wytwórczości, od czego wielkość jej zależy? Pod tym względem polska wieś w pojęciach swoich została daleko w tyle za zachodem. Nie umiemy wyciągnąć rozumnych wskazań z okoliczności, że wielkość wytwórczości zależy w równej mierze od ilości jednostek wytwarzających (morgów pola, drzew w sadzie, krów w oborze, świń w chlewie i t. d.) jak i od wydajności jednostki wytwarzającej! Nie zdajemy sobie jakby sprawy z tego, że 10 metrów ziarna otrzymać można i z 2 morgów obsiewu przy wydajności 5 metrów z morga, jak i z jednego morga, przy 10 metrach wydajności, a nawet z pół morga przy 20 metrach wydajności. To też sprawę zwiększenia wytwórczości rozumiemy zazwyczaj jako sprawę zwiększenia ilości jednostek wytwarzających, a nie zwiększenia wydajności z jednostki posiadanej. Nic też dziwnego, że przez długi czas, a nawet i do dziś dnia jeszcze, gospodarz polski zbawienie swoje widział w parcelowaniu dworów, w zapychaniu budynków inwentarskich byle jakimi ogonami, aby więcej, aby więcej! Najmilszym doradcą był wówczas agitator, co obiecywał podział cudzych dóbr, cudzego dorobku. Na wszelkie rady, dotyczące podniesienia wytwórczości — najczęściej brzmiała odpowiedź: „niechbym miał tylko tyle gruntu, co dziedzic, toby i u mnie nie tak się rodziło". (c.d.n.).

Inż. Lech Rościszewski.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „GAZECIE TYGODNIOWEJ"!

Druhny konkursistki ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Cisowie, w powiecie Kieleckim, ze swojemi zielono-nóżkami.

Płodozmian.

Straszny sen.

Niedawno opisałem swój sen, że poznałem św. Piotra, który płakał nad naszemi krowami. Dziś opiszę wam straszny sen, który mało, że o chorobę mnie nie przyprawił. Śniło mi się, że stanąłem na Sądzie Boskim. Bóg siedział na tronie, a przed Nim klęczało kilku ludzi.

Wcisnąłem się w kątek i czekałem swojej kolei. Bóg mówił do nich straszliwym głosem, podobnym do grzmotu: Męczyciele, okrutnicy, posłałem was na ziemię, żebyście odwieczne moje zamiary i cele w życie wprowadzili; powierzyłem wam te istoty poczciwe; stworzyłem różne trawy, zioła i pokarmy, żebyście je niemi żywili, a wyście co uczynili? Słomąście karmili! (zaraz się domyśliłem, że to o krowach mowa). Stworzyłem słońce, żeby każda ziemska istota jego światłem i blaskiem się cieszyła. Wyście je dla nich zgasili; w ciemnych lochach te biedactwa żyły, żałowaliście nawet okna.

Jakiem sumieniem i sercem śpiewaliście te piękne wasze kolendy nad żłóbkiem mojego Syna?! Kiedy cały świat brał udział i wszystkie stworzenia w weselu i radości, one zziębnięte, głodne, brudne w ciemnym lochu płakały i skarżyły się na was przedemną.

Ogłuszające grzmoty i błyskawice wstrząsnęły światem. Bóg podniósł się z tronu. Wyciągnął ręce i wyrzekł: wydaję na was wyrok... W tej chwili się obudziłem. Serce mi biło jak młotem, włosy stanęły mi dęba; bielizna i pościel były mokre, straciłem zdolność myślenia. Po jakimś czasie przyszedłem do siebie, zacząłem myśleć. Nie wiem skąd ci ludzie byli. Może z Polski. Jak uważacie? Nie słyszałem, ani nie czytałem, żeby gdziekolwiek na świecie tak się obchodzili z krowami jak u nas. Nawet Tatarzy lepiej szanują te poczciwe stworzenia. Bardzo możliwe, że byli z Polski. Dostałem kołowacizny, w głowie mi szumiało jak w garnku, jak minęła, poszedłem do obory, ugłaskałem krowy, poddałem buraków i otrąb, a z masła ulałem parę lampek do kościoła. A co do samego snu, to jest takie przysłowie: O czem człowiek często myśli to mu się przyśni.

Przegląd pólka buraczanego, uprawianego przez druhów konkursistów w Radziemicach w powiecie Miechowskim.

Jak urządzać kiszonki?

Chcę pomówić o kiszonkach, bo ten sposób przechowywania paszy jest bardzo mało u nas znany, szczególniej u małych rolników. Warto się z nim zapoznać, bo przez kiszonki przysporzysz sobie bardzo dużo dobrej, zdrowej, mlecznej paszy. Do kiszenia nadaje się wszystko co zielone: liście buraczane, kapuściane, łęty kartoflane, nać marchwi, koński ząb, łubin, nawet łopian. Jak to się urządza? Dla małego rolnika najdogodniej będzie kisić w kopcach ,najmniej będzie z tem zachodu. Mam naprzykład przewiędnięty koński ząb, bo powinien być conajmniej od miesiąca ścięty. Mam zielone łęty z późnych kartofli, kawałek zielonego łubinu, trochę liści buraczanych, naci marchwianej, łodygi bulwy. Koński ząb i bulwę trzeba zerznąć w sieczkarni na grubą sieczkę; obieram miejsce na kopiec, kopię na sztych jak pod kartofle, podścielam cienko słomy lub plew dlatego, żeby pasza, którą mam kisić, nie piasczyła się od spodu; układam warstwami różną zieleniznę, ubijam deską lub depczę nogami; starać się trzeba usypać z tej zieleniny jak najwyższy kopiec, dlatego, że przy osiadaniu pod ciężarem ziemi zrobi się z zielenizny placek. Im będzie on grubszy, tem mniej będzie straty, boć

wiadomo, że zawsze trocha ziemi dostanie się do pierwszych warstw zielenizny. Jak kopiec ułożyłem, okładam słomą, żeby od grodzić ziemię, i obsypuję możliwie grubo, przynajmniej na łokieć — i cała robota skończona.

Ks. Izydor Kowalski.

Z życia Stowarzyszeń naszej młodzieży.

SUŁOSZOWA (pow. Olkuski).

Rozwój Stowarzyszenia Męskiego.

Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w naszej parafji istnieje od połowy stycznia 1929-go roku, kiedy to przybył do nas instruktor związku Kieleckiego p. Hrobat i odbył pierwsze organizacyjne zebranie. Na listę członków zapisało się wtedy 22 chłopców. Świetny rozwój naszego Stowarzyszenia datuje się od chwili, gdy przybył do nas ks. wikary Wacław Jabłoński i całą duszą zajął się nami. Dzisiaj Stowarzyszenie nasze liczy 55 druhów i jest czynnie popierane przez Patronat. W ubiegłym roku przystąpiliśmy do współzawodnictwa w uprawie ziemniaków. Zdobyliśmy wtedy dwie nagrody: jedną, tak zwaną zespołową, otrzymało całe Stowarzyszenie, drugą pojedyńcza przypadła druhowi Tarasinowi, który potrafił wydobyć z 1 hektara ziemi 422 metry ziemniaków czyli z jednego morga 220 metry.

W bieżącym roku przystępuje sześć zespołów naszej młodzieży do współzawodnictwa okopowego. Nadto przy Stowarzyszeniu naszem istnieje przysposobienie wojskowe, prowadzone przez powiatową Komendę z Olkusza. W każdą środę przyjeżdża specjalny instruktor wojskowy, który prowadzi ćwiczenia.

W ubiegłym roku stawaliśmy do zawodów, prowadzonych przez wspomnianą Komendę. Zawody te składały się z marszu na 24 kilometrowej przestrzeni Krzywopłoty — Olkusz z ostrą strzelnicą w Kluczach oraz strzelania zespołowego z broni wojskowej na odległość 100 metrów. Zdobyliśmy wtedy trzecie miejsce. Sześciu druhów zostało odznaczonych medalami za dobre strzelanie.

Zebranie rodzicielskie.

Dnia 1-go lutego b. r. przybył do naszych Stowarzyszeń Sekretarz generalny ks. Połoska. Odbyło się zebranie rodzicielskie przy udziale przeszło 400 osób. Po zagajeniu zebrania przez ks. dziekana Teofila Jabłońskiego, przewodnictwo objął p. St. Litewka, prezes Patronatu i wielki przyjaciel mołdzieży.

Ks. Sekretarz w długiem, serdecznem przemówieniu wykazy-

Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Sułoszowej.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA. 13)

Ślązaczka.

Szkic z życia.

Tyle wycierpiała przez to lato, wydziwiania, śmiechu, plotek, zdawało się jej czasem, że się udusi w tem nagle rozpętanem piekle złości ludzkiej, z którą jeszcze nigdy nie miała sposobności zetknąć się w życiu.

Nieraz nawet, gdy znużona pracą dnia wracała do swojego pokoiku, na górce, to zdawało się jej, że już nie strzyma dłużej, majaczyła wtedy pod powiekami woda stawu tak zapraszająco... czarna, głęboka woda wśród rosocha tych wierzb... i cisza... i cisza...

Całą siłą woli skupiała się wtedy w modlitwie...

Nawet bracia, gdy po ataku przyjechali wezwani do łoża ojca, gdy się nasłuchali we wsi ludzkiej gadaniny z pogardą i nietajonym wstrętem patrzyli na siostrę. Alojzy mówił z nią z jakąś uprzejmą wyższością, wogóle widać było, że ciasny mu się stał ojcowski dom, wyrósł z niego, jak się wyrasta z majteczek i bluz. Nie mógł i on zrozumieć odruchu siostry, było to dla niego ze śmiesznością graniczące bohaterstwo. W świecie, w którym się obracał teraz, miłość nigdy nie przejawiała się z taką wybuchową prostotą, pełna była fałszu i obłudy, tajemnicy i cienia i zdawało się Alojzemu, że właśnie ten cień i tajemnica są właściwą formą miłosnych uczuć dzisiejszego człowieka. A ta... naturalnie człowiek pierwotny!....

I Alojzy czuł się o całe niebo wyższy od tego pierwotnego człowieka.

A Marcinek...

Marcinek, przyszły ksiądz, patrzył na siostrę oczyma pełnemi, grozy, była to dla niego owieczka zbłąkana bezpowrotnie, istota nieczysta, której sama obecność jest dla duszy wiernego niebezpieczeństwem. Zdziwił się też co niemiara, gdy na probostwie, wielebny pan, siwiutki staruszek, co pszczoły hodował z zamiłowaniem wielkiem i cały wolny czas spędzał na obserwacji pszczelego narodu, jego walk i miłowań i mądrego rozdziału pracy, spojrzał na niego błękitem uśmiechniętych oczu i rzekł:

— Masz dzielną siostrę, Marcinku!

Zdziwiła się cała dusza Marcinkowa, a purpura wstydu zalała potem wychudłe policzki... — Ja...

— A no ty... Pamiętam, jak tu stała przedemną w kancelarji, jak ty teraz stoisz i jako mi mówiła o powodach śmierci Gustlika Koconia. A ja, w pierwszej chwili nie mogłam sobie zdać sprawy z pobudek jej czynu, przecież tak

wał rodzicom troskę Ojca świętego i Arcypasterza diecezji o naszą młodzież, dziękował wszystkim przyjaciołom Stowarzyszeń za poparcie, następnie mówił o wychowaniu młodzieży pod względem religijnym, oświatowym, gospodarczym i fizycznym. Rodzice wysłuchali przemówienia z niezwykłą uwagą, w oczach zaś matek widać było łzy rozrzewnienia.

Zebranie młodzieży.

Po nieszporach o godzinie pół do szóstej odbyło się zebranie Stowarzyszeń Młodzieży pod przewodnictwem ks. patrona W. Jabłońskiego, w obecności ks. Dziekana Protektora i obu Patronatów. Przybyło 160 druchen i druhów oraz wielka rzesza młodzieży niestowarzyszonej.

Ks. Patron po zagajeniu zebrania, powołał do prezydjum 4 druchny, poczem zabrał głos Ks. Sekretarz Generalny. Przemówienie jego, wypowiedziane z niezwykłą siłą przekonania, było przerywane długotrwałemi oklaskami, poczem druchny wykonały szereg śpiewów, deklamacji i monologów. Na zakończenie przemówił wzruszony i uradowany ks. dziekan T. Jabłoński, nawołując do wzajemnej miłości i organizacyjnej spoistości, poczem odśpiewano hymn „Hej do apelu!"

Czem jest koło młodzieży „Siew".

Zaznaczyć trzeba ze smutkiem, że garstka ludzi zarozumiałych, pod względem religijnym bardzo wątpliwych, odnosi się wrogo do naszych Stowarzyszeń, a natomiast popiera miejscowe kółko młodzieży pod nazwą „Siew". Jaką treść zawiera ta nazwa „Siew"? Czy może oznacza ono siew dobra, piękna, miłości Boga, wiary i Kościoła? Myliłby się bardzo, ktoby tak sądził. Organizacja ta nazywa się siewem dlatego, że sieje w młodych, niezepsutych jeszcze sercach ziarna uprzedzeń i nienawiści do katolickich kapłanów, obojętności religijnej, pogardy dla wiary i Kościoła oraz ziemskie zmaterjalizowanie. Nie dba ona o duszę młodzieży, którą stale zatruwa polityką i mędrkowaniem, troszczy się rzekomo o dobra doczesne, które bez religijnego wychowania stają się zgubą człowieka. Biedna ta młodzież! Oderwano ją od czystych źródeł nauki katolickiej, aby czerpała zasady z zatrutych, cuchnących cystern wrogów Kościoła i Chrystusa.

Oby Bóg sprawił, by młodzież ta przejrzała, by w pierwszym rzędzie rodzice tej młodzieży otrząsnęli się ze złych wpływów i ujrzeli swe dzieci w szeregach Chrystusowej armji.

Jan Cygankiewicz
członek Patronatu.

Kronika z życia naszych parafji.

KIELCE.

Kolędy w Teatrze Polskim.

Uczniowie i uczennice szkoły powszechnej imienia St. Konarskiego wystąpili w Teatrze Polskim z bardzo udatnem wykonaniem kolęd we własnym układzie i pod artystycznem kierownictwem p. Suchorowskiego, nauczyciela śpiewu w tejże szkole.

Na przedstawienie przybyły liczne rzesze publiczności, przedstawiciele władz szkolnych, samorządowych i duchownych, oraz miejscowej prasy. Kiedy pogaszono światło na widowni, z pod palców małoletnich wykonawców popłynęły melodyjne dźwięki kolęd, wykonane przez zespół mandolinistów w towarzystwie gitar. Po chwili odsłoniła się kurtyna, na scenie ukazali się pastuszkowie z okolic Kielc, którzy przy dźwiękach orkiestry szkolnej oddali pięknie treść śpiewanych przez siebie kolęd, wywołując na sali szczere zadowolenie widzów.

Wspaniale wypadła również grupa aniołów składających hołd P. Jezusowi, a szczególnie dwa małe aniołki, które klęcząc u żłóbka, przygrywały Dzieciątku na gitarach.

Na szczególne podkreślenie zasługują w 2-ej odsłonie narodowe tańce, mianowicie krakowiak, zbójnicki i mazur, wykonane przez dziatwę w barwnych strojach ludowych, z prawdziwą werwą i życiem. Rozbawiona publiczność niemilknącemi oklaskami hojnie nagradzała młodych tancerzy.

łatwo mogła zamilczeć wszystko, a oto oskarżała się publicznie, niczem do tego nie zmuszona, żeby tylko pogrzeb chrześcijański zwłokom kochanka zapewnić. I nagle zrozumiałem, że tak mógł postąpić tylko człowiek nawskroś prawy.

— Ech...—Westchnął Marcinek.

— A żebyś wiedział, że prawy. Zapytałem wtedy: — Hanulko, widzisz, od tyciego brzdąca cię znam, pierwszy uczyłem cię przykazań Bożych, powiedz, był grzech między wami? Miał przyjść do ciebie w oną noc pierwszy raz, czy... bywał już częściej? Śmiało spojrzała mi w oczy.

— Jak zbawienia pragnę dla duszy jego i mojej... pierwszy to miał być raz.

— I dlatego ci mówię, dzielną masz siostrę Marcinku i nie byle jaka dusza w niej mieszka.

Ale Marcinek pomyślał, że wielebny pan dziecinnieje już ze starości i przebaczenie niesie tam, gdzie gromić powinien. Bo cóż z tego, że Gustlik miał przyjść pierwszy raz, jeżeli już samo to, że miał przyjść, było wstydem i hańbą i grzechem. I gdyby Marcinek był już wyświęconym księdzem, byłby może, korzystając ze swojego autorytetu, wygonił z domu grzesznicę, ale że był dopiero materjałem na księdza, więc modlił się i rumienił i oczy spuszczał, bo zdawało mu się, że cała wieś patrzy na niego z drwinami, że jakiś ciężar zwalił mu się nagle na barki, ciężar wymagający ekspjacji. Nie pomogło, że wielebny pan kładł mu na ramieniu swoją drobną, nerwową rękę i mówił:

— Nic to, widzisz, jak człowiek ma czyste sumienie, to nie powinien zważać, co świat o nim mówi, jeno śmiało drogą prawdy iść, nie kamienujcież jej więc za to, przynajmniej wy, bliscy...

Marcin wówczas rzekł:

— Czy i to mamy darować, że nam ojca zabiła?

— Zabiła, zaraz zabiła! Przecie jeszcze żyw, a ty, jak o nieboszczyku mówisz. Lente, lente... Przesada synu drogi. Chciał go Pan Jezus doświadczyć chorobą, to go i doświadczył a wy wszystkiego słabej dziewczynie na kark nie walcie, bo i pod najsilniejszym wozem koło może pęknąć, jak się wóz przeładuje. Kapłanem masz być a kapłan miłość powinien nieść ludzkości i wyrozumienie, bo litościwym a miłowania pełnym był Pan, którego zastępujemy na ziemi.

Ale mógł sobie dobry staruszek gadać, Marcin był jeszcze za młody, by iść drogą wyrozumienia, wszystko w nim oburzało się na siostrę milczał wprawdzie, ale w jego spojrzeniu było tyle pogardy i żywego wstrętu, że Hanka odetchnęła z ulgą, gdy bracia odjechali.

Całość zrobiła bardzo miłe wrażenie ,a wobec niebywałego powodzenia postanowiono przedstawienie powtórzyć w poniedziałek dnia 2-go lutego r. b. R.

—)x(—

ODEZWA.

Do Waszych serc, w których płonie gorącą miłość ku Chrystusowej Matce a Królowej naszego narodu — zwracamy się z gorącą prośbą.

W wiosce Gidle, położonej między Radomskiem a Częsochową, znajduje się świątynia Wniebowzięcia N. P. Marji, posiadająca wielki skarb: maleńką statuetkę Matki Boskiej, wyoraną z ziemi w 1516 r. przez wieśniaka gidelskiego Jana Czeczeka. Sława cudów zdziałanych za przyczyną Najśw. Panny Marji rozniosła wieść o tej cudami słynącej figurce po całej Polsce i zewsząd płynęły mnogie rzesze pobożnych pielgrzymów, szukających tutaj ratunku w nieszczęściach, pociechy w utrapieniach, pomocy w niedoli.

Bez poparcia możnych, z grosza przeważnie wiejskiego ludu, wystawili O.O. Dominikanie wspaniałą świątynię, poświęconą w r. 1606, i w niej, w bocznej kaplicy umieścili cudami słynącą figurę Matki Boskiej Gidelskiej.

Znamiennym rysem w dziejach tej świątyni jest to, iż nie posiadała nigdy majątków ziemskich, a całem jej uposażeniem były jałmużny pobożnego ludu.

Ta ofiarność utrzymywała ją przez wieki, przyozdabiała i wznosiła przepiękne ołtarze. Czuwała nad nią Opatrzność Boża i opieka Najśw. Panny Marji w czasie zaboru rosyjskiego. Z pośród tylu świątyń dominikańskich na ziemiach Królestwa ona jedna ocalała w powodzi znoszenia klasztorów.

Ucierpiała jednak wiele z powodu braku funduszów na naprawę tego, co ząb czasu niszczył i z powodu trudności, czynionych przez rosyjski rząd, który czekał na śmierć ostatniego Dominikanina, stróża tej świątyni, by ją skasować.

Bóg pokrzyżował plany zaborcy i ta jedyna placówka dominikańska w dawnej Kongresówce doczekała się zmartwychwstania Ojczyzny.

Lecz jakiż smutny przedstawia widok! Wnetrze świątyni wymaga koniecznie odnowienia, organy milczą od kilkunastu lat, struktura drewniana wież grozi zawaleniem, zewnętrzne mury świątyni, pozbawione otynkowania, kruszeją i opadają, — dachy przeciekają i gniją wiązania. Wszystko woła o rychłą naprawę.

Nie posiadając żadnych funduszów, do Was Miłośnicy i Czciciele Najśw. Panny Marji zwracamy się z gorącą prośbą o łaskawe ofiary na odnowienie świątyni Matki Boskiej Gidelskiej. Wiemy, że ciężkie są obecnie czasy, ale wiemy i to, że gdy chodzi o cześć i chwałę Marji, o ratowanie Jej świątyń, ofiarność narodu polskiego nigdy nie zawiedzie. Przez wieki ofiarność ta utrzymywała świątynię gidelską — ufamy, że i dziś upaść jej nie pozwoli.

Każdą, choćby najmniejszą ofiarę, z wdzięcznością przyjmujemy i modlić się będziemy za wszystkich ofiarodawców u stóp Maryi, cudami słynącej, by ona ofiarę złożoną stokrotnie wynagrodziła wyjednaniem błogosławieństwa Bożego i swoją przemożną opieką.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy na pierwsze nasze wołanie o pomoco pośpieszyli z datkami, z głębi serca składamy podziękowanie: „Bóg zapłać!"

Z ofiar złożonych dotychczas sprawiono nowe okna do kościoła w miejsce dawnych drewnianych, zupełnie zgniłych, a ponieważ wiele brakuje jeszcze do pokrycia kosztów najniezbędniejszych robót około restauracji kościoła — gorąco prosimy o dalsze ofiary, które prosimy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 67177 względnie przekazem pocztowym.

OO. Dominikanie.
poczta Gidle, województwo Łódzkie.

Wiadomości z kraju.

WARSZAWA.

Z Sejmu. Uchwalenie budżetu państwowego.

W piątek dnia 13-go lutego b. r. został uchwalony budżet państwowy czyli projekt dochodów i wydatków na cały rok.

Podczas obrad nad budżetem wszystkie wnioski stronnictw przeciwnych rządowi zostały odrzucone. Budżet więc przeszedł wyłącznie głosami stronnictwa rządowego, zwanego Bezpartyjnym Blokiem. Wysokość budżetu jest prawie taka sama jak w roku zeszłym. Rozchody państwa w obecnym roku gospodarczym obliczono na 2856 miljonów złotych, w ubiegłym zaś roku rozchody wyniosły 2940 miljonów.

W bieżącym więc roku rząd przewiduję o 100 miljonów złotych mniej rozchodu. Nie wpłynie to jednak na zmniejszenie podatków. Przeciwnie, Sejm nawet uchwalił ustawę o tak zwanym 10-cio procentowym dodatku, który był pobierany tymczasowo, w następnych zaś latach miał być zaniechany. Obecna uchwała sejmowa dodatek ten uznała jako prawo obowiązujące.

Mimio obniżenia w nowym budżecie rozchodów państwowych, stronnictwa rządowi nieprzychylne głosowały przeciw, twierdząc że budżet jest jeszcze za wysoki, i że z powodu zubożenia rolników, kupców i przemysłowców, rząd nie będzie w stanie osiągnąć tak wysokiej sumy z podatków.

Nowy projekt ustawy wódczanej.

W ostatnich dniach został wniesiony przez rząd nowy projekt ustawy o monopolu wódczanym. Wniosek rządowy jest bardzo nieudatny i nieszczęśliwy, społeczeństwu zaś grozi dużem niebezpieczeństwem, znosi ograniczenia, jakie dotychczas obowiązywały przy sprzedaży wódki, zezwala na wyszynk w soboty i święta, powiększa ilość sklepów wódczanych i czyni jeszcze wiele innych ułatwień.

Najniebezpieczniejszym w tym projekcie jest paragraf pozwalający sprzedawać wódkę na stacjach kolejowych. Takie ułatwienie kolejarzom przystępu do kieliszka mogłoby powiększyć liczbę katastrof kolejowych. W powyższej sprawie sekretarz Episkopatu, ks. biskup Łukomski, wystosował pismo do rządu, w którem zwraca uwagę na zgubne skutki, jakie musiałaby sprowadzić na kraj nowa ustawa. Zwiększyłaby ona pijaństwo i obniżyłaby poziom moralności w narodzie.

Ile jest pożarów w Polsce w ciągu jednego roku.

Według obliczenia Towarzystwa Ubezpieczeń corocznie w Polsce wybucha 10 tysięcy pożarów. Około 2500 wypadków powstaje skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i pozostawiania dzieci w domu bez żadnej opieki, szczególnej podczas polnych robót. Tyleż mniej więcej pożarów powodują zbrodnicze podpalenia, świadczące o mściwości naszego ludu. Reszta pożarów zdarza się od piorunów i innych przyczyn. Szkody wyrządzone skutkiem ognia wynoszą w ciągu roku 30 miljonów złotych.

Gdyby ludność nasza była uważniejsza, gdyby matki nie dawały dzieciom zapałek do zabawy, gdyby wykorzeniały z serc swoich dzieci złość i mściwość, ileż to mienia ludzkiego i pracy możnaby zaoszczędzić, ile nieszczęść usunąć!

Wiadomości ze świata.

WATYKAN.

Przemówienie Ojca świętego przez radjo.

W czwartek dnia 12-go lutego b. r. nastąpiło otwarcie stacji nadawczej radjowej w Watykanie.

O godzinie 4-ej 45 minut po południu Ojciec święty przemówił przez radjo do katolików całego świata. W przemówieniu swem, wygłoszonem po łacinie, Papież wspomniał naprzód o swojem po-

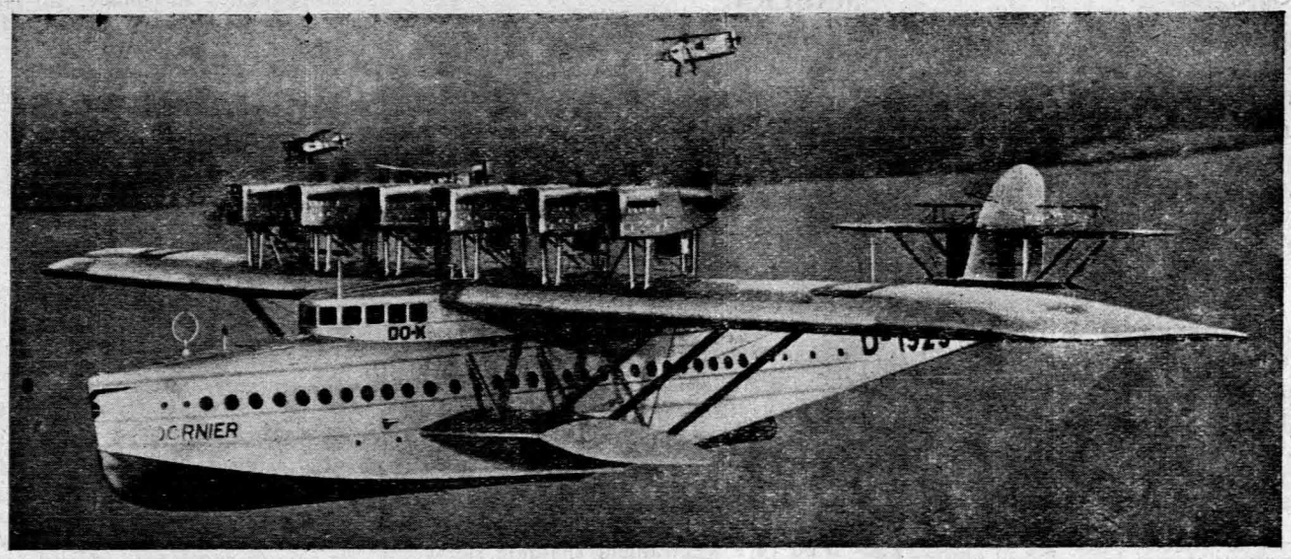

Nowy niemiecki hydroplan czyli samolot, który może wznosić się w górę z wody i opadać na wodę. Wygląda jakby łódź latająca. Mieści w sobie 160 osób, waży razem z ludźmi i paliwem 48 tysięcy kilogramów, budowa zaś jego kosztowała 5 miljonów złotych. Ma służyć do przewożenia ludzi i ciężarów. Nad skrzydłami samolotu widać 6 nadbudówek z 12-u silnikami, a wzdłuż bocznej ściany wyglądają okrągłe okienka, nad któremi nieco wyżej widać czworokątne okna izdebki kierowcy -lotnika.

słannictwie apostolskiem głoszenia Ewangelji wszystkim ludziom. Oddawszy chwałę Bogu, zwrócił się do kardynałów, biskupów, prałatów i kapłanów, wzywając, by wiernymi byli swemu wzniosłemu powołaniu; do sióstr zakonnych, które wzbogacają Kościół szczytnością dziewictwa, modłami, oraz słowami i czynami apostolstwa; do misjonarzy, którzy jak apostołowie znoszą z wielką cierpliwością trudy i niebezpieczeństwa swej pracy, a nierzadko przelewają krew w tej dobrej walce; do wszystkich wiernych, a przedewszystkiem do akcji katolickiej, tej współpracowniczki hierarchji w apostolskim trudzie Kościoła; do niewiernych odczepieńców, za których Ojciec święty zawsze się modli, prosząc Boga, by raczył ich oświecić, by stała się jedna owczarnia i jeden Pasterz; do władców, by w sprawowaniu swych rządów kierowali się sprawiedliwością i miłością, pamiętając, że Bóg zażąda od nich kiedyś surowego rachunku; do obywateli i rządzonych, by przestrzegali obowiązku posłuszeństwa wobec władzy; do bogatych, by uważali się tylko za dłużników Opatrzności i nie zapominali, że Bóg będzie więcej wymagał od tego, kto dużo otrzymał; do biednych, by pamiętali o ubóstwie Chrystusa Pana i nie zaniedbywali gromadzenia bogactw duchowych; do robotników i pracodawców, by unikali wzajemnych tarć i walk, by wspierając się wzajemnie, przyczyniali się do własnego i ogólnego postępu; do cierpiących i prześladowanych, a w szczególności do tych, których prześladują nieprzyjaciele Boga i społeczności ludzkiej. Papież modli się za nich i przypomina im słowa Zbawiciela: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę".

Błogosławiąc miastu i światu, Ojciec św. życzył wszystkim pokoju Chrystusowego. Ponieważ wielu nie rozumie łaciny, dlatego mowa Ojca świętego została w skróceniu powtórzona we wszystkich językach świata, jak również i w polskim.

Mowa Namiestnika Chrystusowego przez radjo wywołała w całym świecie ogromne wrażenie. Na ulicach Rzymu, a zwłaszcza na głównych placach, tłumy zgromadziły się około megafonów, słuchając słów papieskich w głębokiem skupieniu i przyklękając w chwili błobosławieństwa.

Posiedzenie Papieskiej Akademji Nauk.

Po wygłoszeniu przez Ojca św. orędzia do całego świata, przy otwarciu radjostacji watykańskiej odbyło się uroczyste posiedzenie Papieskiej Akademji Nauk. Papież wręczył Markoniemu wielką wstęgę orderu Piusa oraz dyplom członka Akademji.

Przemówienia wygłosili: kierownik radjostacji w Watykanie, który dziękował Ojcu św. za ogłoszenie orędzia, oraz W. Markoniemu, który dał wyraz swemu wzruszeniu wskutek przeżyć w tym historycznym dniu i dziękował za zaszczyt, że Papież powierzył mu kierownictwo przy budowie watykańskiej stacji radjowej. Po tych przemówieniach zabrał głos Ojciec św., wyrażając swoje najżywsze zadowolenie oraz dziękując Bogu, Dawcy wszelkiego dobra, i tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania wielkiego dzieła, a przedewszystkiem sławnemu Wilhelmowi Markoniemu.

Gazety francuskie donoszą, że mowa Ojca św. podawana przez radjo, była umyślnie przerywana przez radjostację bolszewicką w Moskwie. Wiadomość ta wywołała w świecie kulturalnym wielkie oburzenie na czerwonych barbarzyńców.

SZWAJCARJA.

Projekt zmiany kalendarza.

Anglja i Ameryka wystąpiły do Związku Narodów w Genewie z projektem zmiany kalendarza..

Liga Narodów zbiera opinję wszystkich państw, aby się przekonać, jakie są ich zapatrywania na powyższą sprawę. Według nowego projektu rok dzieliłby się na 13 miesięcy, każdy zaś miesiąc liczyłby 28 dni. Wszystkie święta kościelne byłyby stałe.

Rzecz prosta, że rozstrzygający głos będzie tu miał Ojciec św., jako Głowa całego świata katolickiego. Dotychczas Papież w tej sprawie nie zabrał głosu. Zwolennicy nowego kalendarza tłumaczą potrzebę zmian tem, że ułatwiłoby to różne obliczenia w urzędach, bankach, i wszelkich interesach handlowych.

FRNACJA.

Zmiany w dowództwie wojskowem.

W dowództwie wojskowem we Francji nastąpiły liczne przesunięcia. Między innemi przewodniczącym wyższej rady wojennej i generalnym inspektorem armji został mianowany generał Weygand, który podczas światowej wojny przyczynił się wraz z marszałkiem Foszem do zwycięstwa nad Niemcami. Wiadomość ta została przyjęta z żywem zadowoleniem nie tylko we Francji, ale i w Polsce. Generał Weygand jest bowiem wypróbowanym przyjacielem Polaków. W razie wybuchu wojny Polska znajdzie w nim, jako głównym dowódcy wojsk francuskich, silnego przymierzeńca.

NIEMCY.

Wykryto skład nielegalnej broni.

Na pograniczu polsko-niemieckim w majątku Iggeln policja niemiecka wykryła skład broni. Znaleziono w grobowcu rodzinnym 12 karabinów maszynowych, 60 karabinów zwykłych i dużo amunicji. Śledztwo wykazało, że skład broni należał do organizacji wojskowej, zwanej Stalowym Hełmem, która jest w walce z rządem.

Jak wiadomo organizacja Stalowego Hełmu podburza naród niemiecki do walki z Polską i dąży jawnie do odebrania ziemi poznańskiej i śląskiej. Tymczasem rząd niemiecki zdąża do tego samego celu drogami więcej ukrytemi.

AUSTRJA.

Rokowania w sprawie wywozu świń z Polski.

W Wiedniu toczą się rokowania między delegatami Syndykatu wywozowego trzody chlewnej, a wiedeńskimi kupcami o to, jaką ilość świń państwo Austrjackie ma zakupywać w Polsce.

Rokowania te idą ciężko, gdyż rząd austrjacki chce zmniejszyć ilość przywozu świń do swego kraju i obniżyć ceny płacone dotychczas, aby w ten sposób pomóc swemu rolnictwu. Nasz rząd zaś i nasi kupcy chcieliby uzyskać prawo wywożenia jaknajwiększej ilości trzody, po możliwie dobrych cenach. W najbliższym czasie ma być zawarta w tej sprawie umowa z rządem austrjackim i czeskim.

MADERA.

Rozruchy.

Na portugalskiej wyspie Maderze, gdzie odbywa swój wypoczynek p. marszałek Piłsudski, wybuchły rozruchy. Generalny strajk został wywołany rozporządzeniem rządowem zaprowadzającem monopol państwowy na zboże i mąkę.

Doszło do krwawych starć z policją. Dla uspokojenia zamieszek rząd portugalski zmuszony był wysłać na wyspę okręt z wojskiem uzbrojonym w karabiny maszynowe.

—)x(—

KALENDARZYK.

22 lutego — niedziela. **Stolicy św. Piotra.** Pod tym wezwaniem znajduje się w Rzymie najwspanialsza świątynia, poświęcona czci księcia Apostołów.

23 lutego — poniedziałek. **Św. Piotra Damiana.** Idąc za głosem Bożym wstąpił do zakonu Kamedułów, gdzie został opatem. Otrzymał godność biskupią i kardynalską, wrócił jednak z powrotem do klasztoru i tam umarł wr. 1072-ym.

24 lutego — wtorek. **Św. Macieja** apostoła. Wybrany na miejsce zdrajcy Judasza, głosił żydom Ewangelję. Odznaczał się gorliwością. Został skazany na śmierć przez ścięcie głowy.

25 lutego — środa. Suchy Dzień. **Św. Cezarego.**

26 lutego — czwartek. **Św. Aleksandra** biskupa. Żył w Egipcie w mieście Aleksandrji w wieku 4-tym. Położył wielkie zasługi w walce z herezją Arjusza, przyczynił się do zwołania Soboru w Nicei, gdzie potępiono wspomniane herezje.

27 lutego — piątek. Suchy Dzień. **Św. Leandra,** biskupa.

28 lutego — sobota. Suchy Dzień. **Św. Romana,** pustelnika.

—)x(—

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

LOGOGRYF

nadesłany przez **Władysława Kurbiela** z Iwanowic.

000 X 000
00 X 000
00 X 00
0 X 0
000 X 000
000 X 000
0 X 0
0 X 0
000 X 000
000 X 000
0 X 0
00 X 00
00 X 00
000 X 000

Na miejsce kółeczek i krzyżyków wpisać 14 słów o następującym znaczeniu.

1) Formacja wojskowa, 2) Pieczywo, 3) Imię świętej polskiej, 4) Uczeń w średniowieczu, 5) Miasto w Ameryce północnej, 6) Rycerz — zakonnik - wróg Polski. 7) Owad, 8) Liczba niewiadoma słowami wyrażona, 9) Imię znanego astronoma, 10) Część świata. 11) Przyrząd astronomiczny zdrobniałe, 12) Głos działa, 13) Ptak myśliwy, 14) Rezydencja Sobieskiego.

Litery środkowe czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko kapłana męczennika najnowszych czasów.

—)x(—

Z HUMORU.

Między przyjaciółmi.

— Mój drogi radziłbym ci jednak wziąć się za jakąś pracę. Z wiatru nie będziesz żył.

— Tak powiadasz? A ja czekam na spadek po wuju, który całe życie żyje z wiatru.

— Z wiatru? Nie rozumiem.

— On ma wiatraki.

—)x(—

ODPOWIEDZI PRAWNE.

P. Teofil Osikowski. Bez odczytania aktu, mocą którego ustanowiono dożywocie, nie możemy udzielić porady. O ile w akcie wyraźnie zastrzeżone, że wolno panu korzystać do śmierci i ze „Skał" znajdujących się na gruntach objętych dożywociem, — to zdaniem naszem może pan łamać tam kamień, jak również odstąpić Sejmikowi prawo do wydobywania kamienia. T. P.

P. Haberka z Dłużca. W Kościele katolickim rozwodów niema. Pismo św. mówi: „co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać. Jeżeliby jednak okazało się po zbadaniu sprawy przez Sąd Biskupi, że przy zawarciu małżeństwa nie były zachowane wszystkie konieczne warunki, to wtedy może nastąpić unieważnienie małżeństwa, czyli Sąd Biskupi orzeka, że osoby te nie były małżonkami, mogą więc rozejść się i wstąpić w nowe związki. Niezadowolenie jednej czy obu stron nie jest przyczyną do unieważnienia. Jeżeli małżonkowie ważnie zawarli związek małżeński, to nawet sam Ojciec święty tego związku nie może unieważnić.

—)x(—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Fr. Jankowski, wieś Piestrzec Gazetę będziemy wysyłać stale. Opłata za gazetę z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie 1 zł. 50 gr. Pieniądze można przesłać przekazem pocztowym na P. K. O. nr. 66.166, przekaz taki załączamy do gazet.

P. Margasiński Zdołbunów. 6zł. otrzymaliśmy, jako należność za gazetę z przesyłką do dnia 1-go marca b. r.

WYCHOWANEK KSIĘŻY SALEZJANÓW żonaty, młody, trzeźwy, pracowity i punktualny, pragnie objąć posadę **zakrystjana.** Zgłoszenia: Kancelarja parafjalna w Miechowie, województwo Kieleckie.

Pierwsza Chrześcijańska
FABRYKA ŚWIEC
sprężynowych i woskowych
HENRYK GOSEK
w CZĘSTOCHOWIE,
ul. Najśw. Panny Maryi 60,
Telefon 591. Konto P.K.O 205,331.

Redaktor: Ks. S. Dembczyk. **Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.**

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.